

# Co kryje się za niską ceną tanich kwiatów?

3 czerwca 2018

To już kolejna dekada, kiedy Kenia i Etiopia cierpią z powodu ekstremalnych susz i wynikających z nich niedoborów żywności. Przez brak dostępu do odpowiednich zasobów wody miliony mieszkańców tego regionu je tylko jeden posiłek dziennie. Co gorsza, od początku 2018 r. spadło tam jeszcze mniej deszczu niż zazwyczaj, a w niektórych częściach tych krajów już ogłoszono klęskę głodu. Kenijski Minister Środowiska alarmuje, że ponad 10 milionów mieszkańców jego państwa jest głodna, a beczkowóz z wodą zdatną do picia przyjeżdża do nich raz na kilka dni. I choć dzieci głodują, jeziora wysychają, to oba te afrykańskie kraje, Kenia i Etiopia, nie zrezygnowały z produkcji kwiatów. Kwiatów przeznaczonych dla nas, Europejczyków. Obecny kryzys żywnościowy nawet nie spowodował zakłóceń w ich dostawach ich dostaw – nadal codziennie wysyła się stamtąd setki ton kwiatów.



Na całym świecie powierzchnia przeznaczona pod uprawę kwiatów wynosi ponad 220 000 hektarów, zaś rocznie klienci wydają na ich zakup 30 miliardów dolarów. Wiodącym dystrybutorem kwiatów na rynek europejski jest Holandia. Większość tych roślin,

pochodząca z Południowej Ameryki i Wschodniej Afryki, trafia najpierw do tego kraju, głównie transportem lotniczym. Następnie kwiaty są wysyłane przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych i Niemiec. Głównym dostawcą na rynek europejski są Kenia i Etiopia, zaś na amerykański: Ekwador i Kolumbia. Te cztery kraje mają porównywalne walory: idealny klimat przez cały rok oraz niskie koszty produkcji, dzięki czemu branża kwiatowa jest ważną składową tamtejszego sektora rolniczego.

Prawdą jest, że produkcja kwiatów daje pracę wielu ludziom i generuje zysk, zarówno po stronie importerów jak i eksporterów. Jednak większość zatrudnionych w tej branży otrzymuje płacę minimalną, pracuje po godzinach i to w warunkach szkodliwych dla zdrowia z powodu stosowanych tu pestycydów i nawozów. Niewielu z nas wie, że uprawa kwiatów na skalę przemysłową wymaga ogromnej ilości środków ochrony roślin. A przez to, że nie są one pożywniem, dopuszczalna dawka pestycydów jest dla nich pięćdziesięciokrotnie wyższa niż przy innych uprawach! Wiele z tych środków jest kancerogenna i toksyczna, także dla środowiska naturalnego: powietrza, gleby, i zasobów wodnych, do których prędzej czy później również trafia.

Co więcej, choć kraje w rejonie równika mają idealny klimat do produkcji kwiatów przez cały rok, to tysiące akrów pokrywają szklarnie korzystające ze sztucznego światła, podgrzewania i klimatyzacji. Zużycie prądu oznacza emisję gazów cieplarnianych, i to w niemałych ilościach, ponieważ powierzchnia tych cieplarni nieraz obejmuje obszar kilku boisk piłkarskich. Energia elektryczna jest także zużywana podczas przechowywania ściętych kwiatów w halach magazynowych, a następnie transportowania samolotami wyposażonymi w odpowiednie chłodnie. Przed Walentynkami czy Dniem Matki branża kwiatowa emituje do atmosfery dostaje się tysiące tysięcy metrów sześciennych CO<sub>2</sub>!

Uprawa kwiatów w rejonie równika zajęła powierzchnię wcześniej przeznaczoną pod uprawę roślin jadalnych, a to zwiększa

problem niedożywienia tamtejszych mieszkańców. Jest to szczególnie dotkliwe w Afryce. Tam też podlewa się kwiaty bezcenną w tym regionie wodą, która w innym przypadku służyłaby do produkcji roślin przeznaczonych do konsumpcji. Do jednego hektara kwiatów potrzeba miesięcznie ponad 900 m<sup>3</sup> wody, mimo to wielu rolników decyduje się na ten opłacalny dla nich biznes. Całość powoduje wzrost cen lokalnej żywności, co sprawia, że staje się ona niedostępna dla ludzi biednych i ich niedożywionych rodzin.

W latach 1980. i 1990. Światowy Bank i Międzynarodowy Fundusz Walutowy wdrażał intensywnie w krajach rozwijających się tzw. programy dostosowania strukturalnego. Decydowano wtedy, jakie produkty mają eksportować państwa otrzymujące wsparcie. W większości krajów afrykańskich wsparcie dotyczyło głównie sektora rolniczego. W przypadku Kenii, rząd został zobowiązany, by ziemię dotychczas wykorzystywaną pod produkcję żywności przeznaczyć na uprawę kwiatów. Co ciekawe, już wtedy część mieszkańców tego kraju cierpiała z powodu głodu. Dziś, 30 lat później, Kenia zarabia na eksporcie kwiatów 150 milionów dolarów rocznie...

W Kenii kwiaty uprawia się głównie w rejonie Jeziora Naivasha, rezerwuaru świeżej wody. Farmy kwiatowe pobierają z niego ogromne ilości wody tym bardziej, że nie zajmują się one uprawą gatunków rodzimych, lecz typowych dla krajów zachodnich, czyli wymagających znacznie częstszego podlewania. W tym samym czasie ponad 40% Kenijczyków nie ma dostępu do źródeł wody pitnej: „Z populacją 46 milionów ludzi, 41% Kenijczyków nadal jest zależna od wody niezbadanej jakości tj. pochodzącej z sadzawek, płytkich studni czy rzek. Jednocześnie 59% obywateli tego kraju nie korzysta z poprawnie działającej kanalizacji. Co więcej, tylko 9 z 55 tamtejszych przedsiębiorstw wodociągowych zapewnia ciągłą dostawę wody...”

Poza zwiększaniem niedoborów wody, branża kwiatowa również przyczynia się do obniżenia jej jakości. W raporcie opublikowanym przez organizację Food and Water Watch czytamy:

„Pestycydy stosowane na farmach i w szklarniach prędzej czy później trafiają do Jeziora Naivasha i zasobów wód podziemnych, powodując zagrożenie dla okolicznej ludności i przyrody.”

Uprawę kwiatów we Wschodniej Afryce powszechnie uznano jako sukces gospodarczy. Daje przecież pracę i pieniądze. Jednak większość zysku trafia do międzynarodowych korporacji, do ich siedzib na Zachodzie, a sama branża kwiatowa tworzy nisko płatne miejsca pracy i wyczerpuje cenne zasoby wody oraz ziemi uprawnej. Kwiaty, eksportowane do krajów zachodnich, pobierają wodę z rezerwuarów w Afryce i Ameryce Południowej. A Zachód dostaje i kwiaty i nie wyczerpuje bezcennej dla życia wody. Kwiaty symbolizują miłość. Niestety, obecny system ich produkcji odpowiada za niszczenie zasobów wodnych, niedożywienie, zanieczyszczanie środowiska toksycznymi chemikaliami i zagrożenie dla sąsiadujących z uprawami społeczności. W rzeczywistości każdy, kto kupuje kwiaty uprawiane w Kenii korzysta z wody Jeziora Naivasha, przyczynia się do niszczenia tamtejszej bioróżnorodności, gleby i przyrody. Jeśli zdamy sobie z tego sprawę, kwiaty stamtąd zakupione tracą swoje piękno i nie będą mogły nadal nieść za sobą język miłości.

Opracowanie: Xebola

Zdjęcie: [Capri23auto](#) (CC0)

Na podstawie: [GlobalResearch.ca](#)

Źródła: [Xebola.wordpress.com](#), WolneMedia.net